



## The Holy See

---

**PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA  
AUDIENCJA DLA UCZESTNIKÓW ZGROMADZENIA PLENARNEGO  
PAPIESKIEJ RADY DS. ŚRODKÓW SPOŁECZNEGO PRZEKAZU**

*Sobota, 21 września 2013 r.*

*Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!*

Witam was wszystkich i dziękuję za posługę, którą pełnicie w ważnej dziedzinie, dziedzinie komunikacji, ale po wysłuchaniu abpa Cellego muszę zrezygnować z określenia «dziedzina», w ważnym «wymiarze egzystencjalnym»... Dziękuję abpowi Claudiowi Marii Cellemu za słowa skierowane do mnie także w waszym imieniu. Chciałbym podzielić się z wami kilkoma przemyśleniami.

Po pierwsze: znaczenie komunikacji dla Kościoła. W tym roku przypada 50-lecie zatwierdzenia soborowego dekretu *Inter mirifica*. Nie jest to jedynie pamiątka. Dokument ten wyraża wrażliwość Kościoła na komunikację i jej narzędzia, ważne także w wymiarze ewangelizacyjnym. Lecz na narzędzia komunikacji — komunikacja nie jest narzędziem! Jest czymś innym... W ostatnich dekadach środki przekazu bardzo się zmieniły, ale owa troska pozostaje, wyrażając nową wrażliwość i przyjmując nowe formy. Przestrzeń komunikacyjna stała się stopniowo dla wielu ludzi «środowiskiem życia», siecią, gdzie ludzie porozumiewają się z sobą, poszerzają granice swojej wiedzy i relacji (por. Benedykt XVI, [Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu](#) 2013 r.). Podkreślam przede wszystkim te aspekty pozytywne, choć wszyscy zdajemy sobie sprawę z istniejących również ograniczeń i czynników szkodliwych.

W tym kontekście — to druga myśl — musimy zadać sobie pytanie: jaką rolę powinien odgrywać Kościół ze swoimi formami działania i przekazu? Myślę, że w każdej sytuacji, abstrahując od technologii, celem jest umiejętność nawiązania dialogu z ludźmi naszych czasów — umiejętność nawiązania dialogu z ludźmi naszych czasów, aby zrozumieć ich oczekiwania, wątpliwości i nadzieje. Ci ludzie są niekiedy trochę rozczarowani chrześcijaństwem, które wydaje się im jałowe,

i ma trudności właśnie z wyrazistym przekazywaniem głębokiego sensu, jaki daje wiara. W istocie dziś, w dobie globalizacji, mamy do czynienia z narastającą dezorientacją, samotnością. Widzimy coraz większe zagubienie co do sensu życia, niezdolność do znajdowania punktu odniesienia w «domu», trudności w nawiązywaniu głębokich więzi. Ważne jest więc, by umieć dialogować, docierając z rozeznanem także do środowisk stworzonych przez nowe technologie, do portali społecznościowych, aby stanowić w nich obecność, obecność, która słucha, prowadzi dialog, dodaje otuchy. Nie lękajcie się być tą obecnością, zachowując swoją tożsamość chrześcijańską, kiedy stajecie się obywatelami tego środowiska. Kościół towarzyszący w drodze umie wyruszać w drogę ze wszystkimi! Jest też stara zasada pielgrzymów, którą przyjął św. Ignacy i dlatego ją znam! W jednej ze swych reguł mówi, że ten, kto towarzyszy pielgrzymowi i idzie z pielgrzymem, musi iść tempem pielgrzyma, nie wyprzedzać go i nie zostawać z tyłu. Właśnie to pragnę powiedzieć: Kościół winien towarzyszyć w drodze i umieć wyruszać w drogę, tak jak ona dziś biegnie. Ta reguła pielgrzyma będzie pomocną inspiracją różnych spraw.

Po trzecie: stoimy wszyscy razem w obliczu wyzwania w dziedzinie przekazu, a problematyka ta nie jest zasadniczo natury technologicznej. Musimy zadać sobie pytanie: czy potrafimy, także w tej dziedzinie, nieść Chrystusa, a raczej doprowadzać do spotkania z Chrystusem? Iść z pielgrzymem egzystencjalnym, ale tak jak szedł Jezus z uczniami do Emaus, rozpalając serce, pomagając znaleźć Pana? Czy potrafimy przekazywać oblicze takiego Kościoła, który byłby «domem» dla wszystkich? Mówimy o Kościele, którego drzwi są zamknięte. Ale tutaj chodzi o coś więcej niż Kościół o drzwiach otwartych, o coś więcej! O wspólne odnajdywanie, tworzenie «domu», tworzenie Kościoła, tworzenie «domu». Kościół o drzwiach zamkniętych, Kościół o drzwiach otwartych. To jest to właśnie: tworzenie Kościoła w drodze. Wyzwanie! Doprowadzenie do odkrycia, nie tylko dzięki spotkaniu osobowemu, ale również poprzez środki społecznego przekazu piękna tego wszystkiego, co jest u podstaw naszej drogi i naszego życia, piękna wiary, piękna spotkania z Chrystusem. Także w kontekście komunikacji potrzebny jest Kościół potrafiący nieść ciepło, rozpalic serce. Czy nasza obecność, nasze inicjatywy potrafią zaspokoić tę potrzebę, czy mamy tylko umiejętności techniczne? Mamy do przekazania cenny skarb, skarb dający światło i nadzieję. Tak bardzo ich potrzeba! Ale to wszystko wymaga starannego i na wysokim poziomie formowania kapłanów, zakonników, zakonnic, świeckich, także w tej dziedzinie. Wielki kontynent cyfrowy nie jest po prostu technologią, ale tworzą go realni ludzie oraz to, co mają w swoim wnętrzu: własne nadzieje, własne cierpienia, własne lęki, poszukiwanie prawdy, piękna i dobra. Potrzebna jest umiejętność wskazywania i niesienia Chrystusa, dzielenia radości i nadziei, jak Maryja, która przyniosła Chrystusa sercu człowieka. Trzeba umiejętnie wchodzić w tę mgłę obojętności, lecz w niej nie błądzić. Trzeba wchodzić nawet w najciemniejszą noc, nie dając się ogarnąć ciemnościom i nie gubiąc się. Trzeba wsłuchiwać się w złudzenia tak wielu, nie dając się jednak zwieść; przyjmować wyrazy rozczarowania, ale nie popadać w zgorzknienie; dotykać dezintegracji drugiego, ale nie tracąc własnej tożsamości (por. [Przemówienie do episkopatu Brazylii](#), 27 lipca 2013 r., 4). To jest droga. To jest wyzwanie.

Drodzy przyjaciele, zainteresowanie Kościoła światem komunikacji i obecność w nim są ważne, by

prowadzić dialog z dzisiejszym człowiekiem i prowadzić go na spotkanie z Chrystusem, a spotkanie z Chrystusem ma charakter osobowy. Nie wolno manipulować. W naszych czasach mamy w Kościele wielką pokusę, jaką stanowi duchowe nadużycie: manipulowanie sumieniami, takie teologalne pranie mózgu, które ostatecznie prowadzi do spotkania z Chrystusem w sensie czysto nominalistycznym, a nie z żywą Osobą. W spotkaniu osoby z Chrystusem chodzi o Chrystusa i osobę, nie o to, czego chce duchowy inżynier-manipulator. To właśnie jest wyzwanie. Prowadzić na spotkanie z Chrystusem, jednakże ze świadomością, że jesteśmy narzędziem i że istotnym problemem nie jest wyposażenie się w zaawansowane technologie, choć są one niezbędne dla aktualnej i znaczącej obecności. Niech zawsze będzie dla nas jasne, że Bóg, w którego wierzymy, Bóg pełen pasji dla człowieka, chce się wyrażać poprzez nasze środki, nawet jeśli są ubogie, gdyż to On działa, to On przekształca, to On zbawia ludzkie życie.

Wszyscy módlmy się o to, aby Pan rozpałił nasze serca i wspierał nas w fascynującej misji, jaką jest niesienie Go światu. Polecam się waszym modlitwom, bo to jest też moja misja, i z radością wam udzielam mojego błogosławieństwa.